

HERMES

GAZETKA ZESPOŁU SZKÓŁ EKONOMICZNYCH W NOWYM SĄCZU



L I S T O P A D / G R U D Z I E Ń 2 0 2 1

Drodzy Czytelnicy!

Chcielibyśmy przedstawić Wam najnowszy numer naszej gazetki szkolnej "Hermes".

Znajdziecie tu m.in.

W numerze m.in.

- wywiady
- ludzie z pasją
- ciekawe książki
- w poszukiwaniu siebie
- kącik języka angielskiego

Życzymy Wam przyjemnej lektury.

Redakcja

Nasi autorzy: Liliana Mokrzycka- kl. 1bb, Agata Matusik kl. 1bb, Oliwia Kowal kl. 1bb, Oliwia Zieleń kl. 1bb, Oskar Szczepanik kl. 3t, Kinga Kapturkiewicz kl. 3t, Karolina Jurczak kl. 3t, Patrycja Salamon kl. 3t, Zuzanna Poręba kl. 2c, Jan Pajor kl. 3en, Wiktoria Makówka kl. 2t, Grzegorz Zieliński kl. 2t, Monika Jasińska kl. 2t, Weronika Kądziołka kl. 2t, Kinga Słaby kl. 2t

Opiekunowie: Elżbieta Jabłońska- Bołoz, Maria Łukaszczyk, Danuta Nowak

Nowe twarze Ekonomia

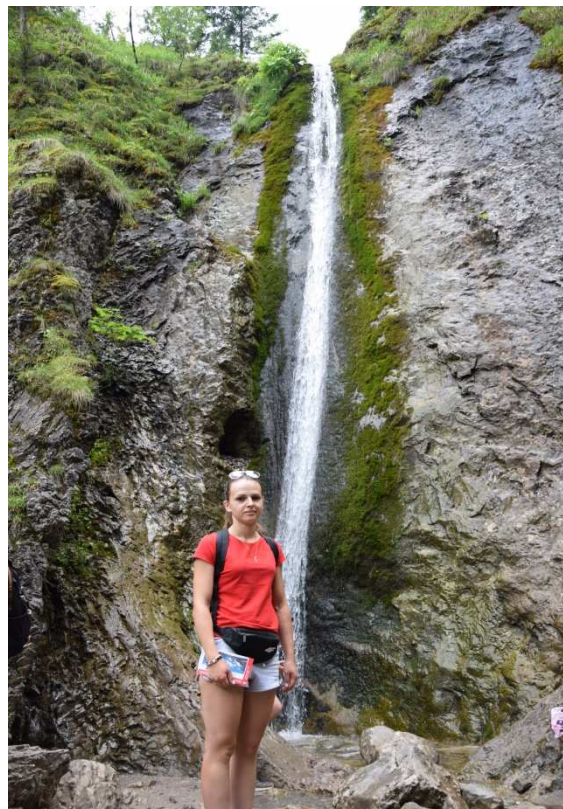
W ostatnim czasie w naszym szkolnym gronie pedagogicznym zawitała też nowa matematyczka – pani Anna Golonka i anglista Jacek Waligóra.

Chcąc zaspokoić naszą i waszą ciekawość, zadaliśmy im kilka pytań, aby nieco ich poznać. Tym razem pytania zadawały redaktorki z klasy 1bb – Olivia Kowal i Agata Matusik.

Pan Jacek Waligóra



Pani Anna Golonka



Pierwsze wrażenie z pracy w naszej szkole?

Jacek Waligóra: Bardzo pozytywne. Zauważyłem, że uczniowie tutaj są pełni pozytywnej energii i motywacji do pracy oraz zdobywania wiedzy, także pierwsze wrażenie było jak najbardziej na plus.

Anna Golonka: Moje pierwsze wrażenie z pobytu w tej szkole jest bardzo dobre. Zostałam bardzo miło przyjęta. Szkoła jest duża i ładna. Pracę w tej szkole rozpocząłam od nauczania zdalnego. Na pewno ten trudny czas zawsze będę pamiętała.

Jaki zawód nasi nowi nauczyciele chcieli wykonywać w przeszłości?

Jacek Waligóra: Chciałem zostać piłkarzem, ale niestety, życie zweryfikowało, że się do tego nie nadaję.

Anna Golonka: Odkąd pamiętam zawsze chciałam zostać nauczycielką. Bardzo lubię ten zawód oraz pracę z uczniami.

Szczególne miejsca w życiu naszych rozmówców:

Jacek Waligóra: Takim miejscem jest dom, ponieważ czuję się tam bezpiecznie. Polecam każdemu, aby stworzył taki dom, do którego będzie lubił wracać i będzie czuł się tam najlepiej na świecie.

Anna Golonka: Lubię wracać do miejsc w których spędziłam dzieciństwo oraz spotykałam się z przyjaciółmi.

Ulubiony okres w roku?

Jacek Waligóra: Wakacje, ponieważ jest wtedy ciepło.

Anna Golonka: Najbardziej lubię okres Świąt Bożego Narodzenia, ponieważ wtedy jest więcej czasu dla najbliższych i na spotkania z rodziną. Jest wtedy tak pięknie, radośnie i świątecznie.

Jak długo trwa zainteresowanie przedmiotem nauczania naszych nowych belfrów?

Jacek Waligóra: Praktycznie od podstawówki, bo język angielski był dla mnie dosyć swobodnym przedmiotem, jeśli chodzi o naukę. Myślę, że mogę powiedzieć, że interesuję się nim właściwie od dziecka

Anna Golonka: Już w szkole podstawowej bardzo chętnie uczyłam się matematyki. Pomagałam koleżankom i rodzeństwu w rozwiązywaniu zadań. W liceum nauczycielka matematyki zachęciła mnie do wyboru tego kierunku studiów.

Za pięć lat...

Jacek Waligóra: Za pięć lat zamierzam być szczęśliwym człowiekiem.

Anna Golonka: Za pięć lat chciałabym w dalszym ciągu pracować w zawodzie nauczyciela matematyki, doskonalić swój warsztat pracy i rozwijać się zawodowo.

Nowe twarze Ekonomia

Wywiad z panią Beatą Król – nową polonistką

Jakie są Pani wrażenia z pracy w naszej szkole?

Praca w szkole średniej jest dla mnie nowym doświadczeniem i wyzwaniem, jestem jednak mile zaskoczona wysoką kulturą osobistą uczniów, miłą atmosferą wśród grona nauczycielskiego oraz sprawną organizacją pracy.

Gdzie pracowała Pani wcześniej?

Pracowałam w Szkole Podstawowej nr 20, Jezuickim Centrum Edukacji, Kuratorium oraz w PWSZ

Jakie jest pani hobby, sposób spędzania wolnego czasu?

Moje hobby to jazda na rowerze oraz nartach, basen, książka, dobry film, sztuka teatralna oraz spanie

Jaka jest Pani ulubiona muzyka?

Jest to muzyka instrumentalna oraz poezja śpiewana

Jakie książki lubi Pani czytać, jacy są ulubieni autorzy i ulubiona epoka literacka?

Powieści, nowele oraz opowiadania. Ulubiona autorka to Dorota Terakowska, nie mam ulubionej epoki.

Jaka jest Pani ulubiona potrawa?

Młode ziemniaki z masełkiem i koperkiem, mizeria oraz opiekany kalafior.

Jaka jest Pani wymarzona podróż?

Podróż do Francji oraz Hiszpanii

Wywiad przeprowadził Szymon Duda z klasy 2a

Nowe twarze Ekonomoma

Pani Katarzyna Nowakowska – nowa nauczycielka geografii

Wywiadu udzieliła swoim wychowankom z klasy 2t: Weronice Kądziołce, Kindze Słaby i Grzegorzowi Zielińskiemu

1. Największe Pani zaskoczenie Ekonomem.

Największym zaskoczeniem była liczebność klas. ☺ To dla mnie nowość, bo najliczniejsza klasa, jaką wcześniej uczyłam miała 13 osób.

2. Wcześniej doświadczenie zawodowe.

Zaraz po studiach pracowałam przez rok w dwóch szkołach. W Szkole Podstawowej w Żeleźnikowej Małej pracowałam jako nauczyciel geografii i przyrody oraz prowadziłam Kółko Przyrodnicze, Kółko Szachowe oraz byłam opiekunem Szkolnego Koła Ligi Ochrony Przyrody. Natomiast w Szkole Podstawowej nr 17 w Nowym Sączu pełniłam funkcję wychowawcy świetlicy.

3. Gdyby nie zawód nauczyciela to jaki inny?

Nigdy się nad tym nie zastanawiałam, ale będąc jeszcze w liceum bardzo chciałam iść do wojska.

4. Co najbardziej lubi Pani w swojej pracy?

Ta praca sprawia mi satysfakcję. Lubię w niej to, że nie stoję w miejscu, lecz cały czas się dokształcam.

5. Najbardziej zenująca sytuacja w szkole jaka się Pani przytrafiła

To sytuacja kiedy uczniowie myśleli, że jestem nową uczennicą w ich klasie.

6. Skąd zamiłowanie do przedmiotu jakim jest geografia?

To wszystko dzięki nauczycielce geografii w liceum, która zaraziła mnie swoją pasją i to dzięki niej zdecydowałam się na taki kierunek studiów.

7. Hobby, spędzanie czasu wolnego (ogólnie Pani zainteresowania)

Mam wiele hobby. Uwielbiam grać w siatkówkę. Będąc w gimnazjum, grałam w klubie. Potem chodziłam do liceum o profilu sportowym. Będąc na studiach również grałam w AZS. Do tej pory staram się nadal kontynuować swoją pasję grając amatorsko w turniejach. Poza tym interesuję się folklorem. Przez 13 lat tańczyłam w RZPiT Piątkowioki. Moim kolejnym konikiem są wycieczki po górach i poznawanie nowych miejsc.

8. Ulubiona muzyka, zespół/wokalista/tka

Nie mam ulubionego typu muzyki. Słucham tego, co mi wpadnie w ucho, chociaż przeważają u mnie piosenki typu blendy oraz elektro house.

9. Filmy, czy książki, które i jakie

Zdecydowanie kocham filmy. Moimi ulubionymi gatunkami są horrory, thrillery oraz filmy psychologiczne i akcji.

10. Ulubione zwierzę (jak ma Pani to może Pani napisać ☺)

Mam psa. Jest to mały kundelek i ma na imię Kulka. W przyszłości chciałabym mieć Berneńskiego Psa Pasterskiego.

11. Ulubiona potrawa i taka którą chciałaby Pani spróbować.

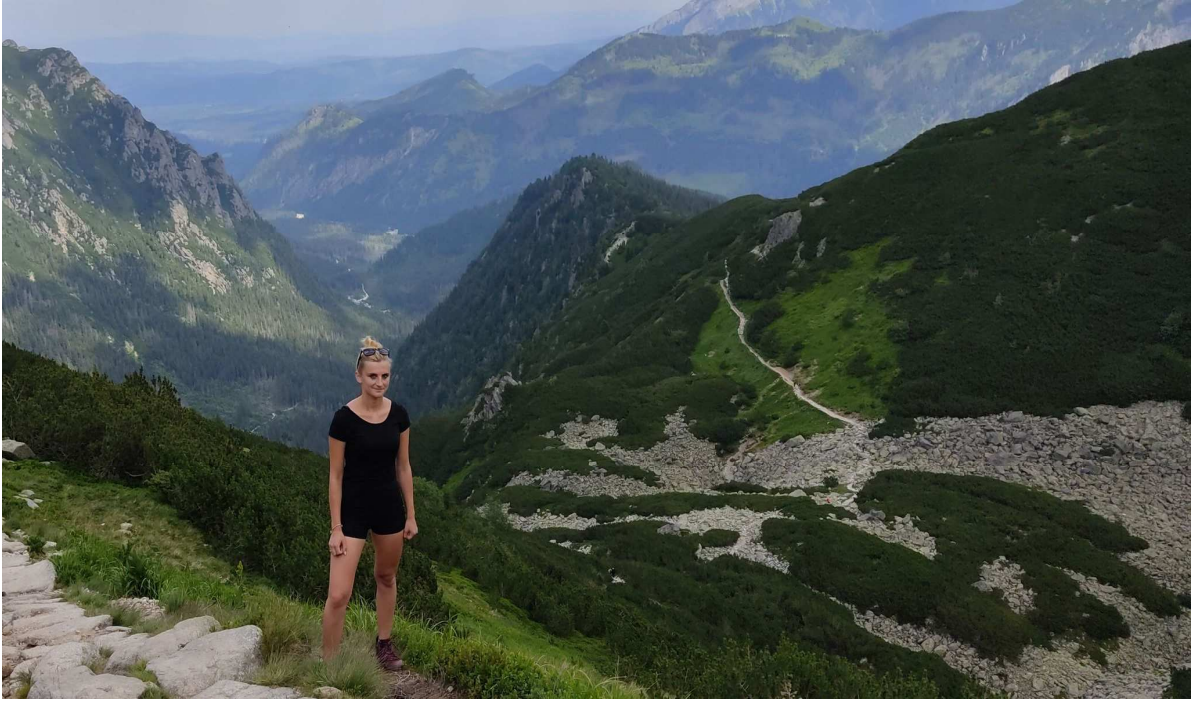
Uwielbiam spaghetti bolognese. Zawsze ciekawił mnie smak duriana ☺

12. Kraj, który chciałaby Pani zwiedzić i dlaczego?

Moim marzeniem jest wyjechać na Malediwy, ponieważ m.in. jest to jeden z 11 krajów na świecie, w którym nigdy nie odnotowano ujemnej temperatury.

13. Gdzie widzi się Pani za 5 lat?

Nie wybiegam tak daleko w przyszłość. Czas pokaże. ☺



Nowe twarze Ekonomia

Z panem Tomaszem Głowackim- nauczycielem biologii w Zespole Szkół Ekonomicznych rozmawiała Lilianna Mokrzycka z klasy 1bb

Czy lubi Pan swoją pracę ?

Tak oczywiście. Bardzo lubię. Sprawia mi ona wiele przyjemności. Zdaję sobie jednak sprawę ,że wiąże się ona również z ogromną odpowiedzialnością.

Jakich przedmiotów Pan uczy lub uczył?

Obecnie biologii, ale był również okres gdy nauczałem przyrody w szkole podstawowej.

Czy zawsze chciał Pan być nauczycielem?

Ucząc się w liceum ogólnokształcącym miałem trochę inne plany. Jedną w klasie czwartej zaczęła mi świtać w głowie pewna myśl. A może by tak...

W podjęciu decyzji pomógł mi nauczyciel biologii. Przygotował mnie do matury i do egzaminu wstępnego na studia.

Jak ocenia Pan swoją pracę.

Odpowiedzieć można w dwojaki sposób. Jeśli chodzi o pracę nauczyciela jako sposób na życie , jako możliwość rozwoju. Jako stałe przebywanie wśród młodych ludzi to oczywiście jak najbardziej pozytywnie. Jeśli chodzi o ocenę mojej pracy jako nauczyciela i i tego jak wywiązuję się z powierzonego mi zadania to myślę , to w tej kwestii powinni wypowiedzieć się osoby które mi zaufały i podjęły ze mną współpracę.

Czy praca z młodzieżą sprawia Panu przyjemność?

Oczywiście . Ogólnie każda praca czy to nauczyciela czy murarza czy kierowcy powinna osobie, która ją wykonuje sprawiać przyjemność. Jeśli jest inaczej, to nie ma ona sensu. Nie będzie wykonywana 100%.

Pana słaba strona jeśli chodzi o przedmiot gdy chodził Pan do szkoły.

Zdecydowanie matematyka i fizyka.

Czy stawia Pan duże wymagania uczniom i dlaczego?

Wymagania dla wszystkich są takie same. Osoba, która chce kształcić się w liceum czy technikum ma do opanowania przynajmniej pewne minimum. I to minimum jest przede mną wymagane (tak jest w przypadku innych przedmiotów również). Oczywiście jest wspaniale jeśli w klasie znajdziemy większość, której minimum nie wystarcza i chce uzyskać większy zakres wiedzy.

Co robi Pan w wolnym czasie.

W wolnym czasie wraz z rodziną remontuję swój wymarzony dom oraz organizuję ogród.

Słucham muzyki. Lubię obejrzeć dobry program telewizyjny.

Jaki kraj chciałby Pan odwiedzić?

Byłem praktycznie we wszystkich krajach europejskich. Jednak cały czas dziwna siła ciągnie mnie w dwie strony. Pierwsza to Włochy i dwa tygodnie w Rzymie, a druga to Rosja i podróż koleją transsyberyjską.

Co ceni Pan u swoich kolegów, czyli nauczycieli.

Cenię profesjonalizm oraz zdrowe podejście do życia i zawodu.

Co powinno być cechą każdego prawdziwego nauczyciela.

Cechy prawdziwego nauczyciela to cierpliwość, umiejętność nie tylko przekazywania wiedzy, ale również umiejętność słuchania innych, pogłębianie swojej wiedzy i umiejętności.

Wykonywanie swojego zawodu z pasją.

Bardzo dziękuję za miłą rozmowę, życzę cierpliwości do nas uczniów oraz spełnienia Pana marzeń szczególnie tych o podróżach.

Rozmawiała Liliana Mokrzycka

Wywiady

Pomaganie nie polega na tym, żeby szkodzić – wywiad z panią psycholog Anną Juśkiewicz

H *Na początek mam do Pani dosyć oczywiste i standardowe pytanie w kwestii zawodu. Mianowicie chodzi o powód, dlaczego zdecydowała się Pani na pracę jako psycholog?*

A. J. Od zawsze czułam, że chcę pracować z ludźmi, pomagać im. Oczywiście bywało różnie i zmieniało się to z czasem. Na przykład interesował mnie zawód ratownika medycznego, natomiast psychologia wygrała, tym bardziej, kiedy otworzono oddział w Nowym Sączu, nie wahałam się.



H *A dlaczego akurat praca z młodzieżą?*

A.J. Miałam okazję pracować w ośrodku adopcyjnym, w przedszkolu, z osobami starszymi i młodzieżą szkolną i zostałam przy młodzieży, ponieważ ci ludzie mnie napędzają do pracy poprzez ogrom problemów i efekty mojej pracy - widzę u nich poprawę. Również nie mam problemu z dogadywaniem się z młodymi ludźmi.

H *Czy ma Pani jakiś system postępowania w kwestii wizyt? Czy jest to jakiś schemat?*

A.J. Każda osoba jest indywidualna, każdy jest wyjątkowy i każdy ma swoją historię. To nie jest tak, że przychodzi do mnie osoba i od razu jest rozwiązanie, nie ma złotego środka - trzeba poznać daną osobę. Nigdy po pierwszym spotkaniu problem się nie rozwiązuje. Daję też czas tej osobie, żeby mnie poznała i zdecydowała czy chce się przede mną otworzyć, czy też nie.

H *W codzienności, kiedy dzielimy się z kimś swoimi problemami to automatycznie pojawia się jakieś obciążenie psychiczne na drugiej osobie. Czy odczuwa Pani coś takiego?*

A.J. W przypadku, kiedy mam sporo osób to oczywiście pojawia się jakieś zmęczenie, natomiast mam też swoje metody na rozładowanie emocji. Moim codziennym antystresorem są moje dwa zwierzaki, które przylatują do mnie w progę i widząc je wszystkie nerwy ze mnie schodzą.

H *Tak patrząc jeszcze z ogólnej perspektywy to za co Pani najbardziej lubi tę pracę?*

A.J. Myślę, że za efekt końcowy, kiedy widzę, że nasza wspólna praca przynosi poprawę humoru, nastroju u danej osoby.

H *Bywa tak, że ma Pani poczucie, że Pani zawiódła?*

A.J. Staram się nie zawodzić i robić wszystko, żeby po prostu pomóc. Nie miałam jeszcze takiej sytuacji, żeby tych efektów końcowych nie było. Z jednej strony ja daję Wam, a z drugiej Wy uczycie czegoś mnie i to poszerza moje horyzonty, uczę się lepiej do Was podchodzić.

H *Czy można się wypalić jako psycholog?*

A.J. Myślę, że tak, jak w każdej pracy. Natomiast ja bardzo lubię swój zawód, gdyby tak nie było to bym w nim tyle nie pracowała. Wiadomo, że to nie wyklucza możliwości wypalenia, natomiast czasem wystarcza po prostu trochę przerwy.

H *Czy jest to łatwa praca czy raczej ciężka?*

A.J. Nie jest łatwa, ale na pewno jest to praca, która wiele uczy, dużo mi daje i dowiaduję się dzięki niej mnóstwo nowych rzeczy. Jeśli lubi się tę pracę to każda osoba, która przychodzi nie jest ciężarem tylko formą wyzwania, nakierowanego na chęć pomocy. Dla mnie w mojej pracy jest zdecydowanie więcej plusów niż minusów.

H *Widać i czuć, że jest to praca z pasją i dobrze wiedzieć, że jest Pani dla nas i z nami.*

A.J. Ja się cieszę, kiedy młodzież przychodzi, bardzo chcę Wam pomagać. Wiadomo, że różnie bywa, nie każdemu moja osoba, będzie pasować. Ja stawiam na dobrowolność i nikogo do niczego nie będę zmuszać, bo to nie ma najmniejszego sensu i wywołuje tylko efekt przeciwny.

H *Dziękuję bardzo za rozmowę i poświęcony czas*

Wywiad przeprowadziła uczennica klasy 3t – Kinga Kapturkiewicz

Wspomnienia ...

Minął rok od śmierci jednego z profesorów Ekonoma – Janusza Bocheńskiego. Była to śmierć, która bardzo nas wszystkich zaskoczyła. Profesor Janusz Bocheński pracował w Zespole Szkół Ekonomicznych przez 30 lat, był polonistą, wychowawcą młodzieży, organizatorem wycieczek, wielbicielem teatru i sztuki. Organizował konkursy recytatorskie, przygotowywał do występów swoich uczniów i odnosił wiele sukcesów. Na stronie internetowej szkoły pana Bocheńskiego wspomina pani Renata Pogwizd, a na łamach naszej gazetki oddaliśmy głos uczennicy klasy 3b – Gabrieli Siedlarz.

Cieężko jest zacząć taki tekst, ponieważ tak naprawdę nie wiem, jak to powinnam zrobić. Myślę, że najlepszym sposobem będzie opisanie tego, jakiego pana Bocheńskiego mieliśmy przyjemność poznać i jaki był on w naszych oczach.

Był nauczycielem, który przekazał nam nie tylko wiedzę, która będzie nam potrzebna w napisaniu matury, lecz także zainteresowanie. Lubił swój zawód, a język polski wzbudzał w nim fascynację, którą potrafił przekazać innym. Dla wielu nie jest to interesujący przedmiot, jednak zapewniam, że Pana Bocheńskiego, wszyscy słuchali z uwagą i z zainteresowaniem. Pewnie, że musieliśmy odpowiadać i pisać sprawdziany, które nie były dla nas łatwe i pewnie zdarzało nam się na to narzekać. Wymagającym zadaniem również była recytacja, co do której pan Janusz miał wysokie wymagania, ponieważ, jak sam przyznawał, był jej ogromnym fanem. Jednak te rzeczy nas nie zniechęcały do nauki, ponieważ Pan Bocheński był wyrozumiały i cierpliwy. Pamiętam jak na początku romantyzmu nie byliśmy do niego przekonani, jednak profesor powiedział, żeby dać czas i szanse tej epoce, ponieważ, żeby ją zrozumieć trzeba zacząć myśleć jak romantyk. To zmieniło nasz punkt widzenia i tak od tamtego momentu „czas burzy i naporu” stał się moją ulubioną epoką. I oprócz konfliktu między Słowackim i Mickiewiczem, dzielił się z nami różnymi ciekawostkami ploteczkami szkolnymi, dlatego z wszystkimi nowościami byliśmy na bieżąco. Mieliśmy również okazję pojechać razem do teatru. Profesor pokazał nam jedno z swoich ulubionych miast - Kraków.

Pan Bocheński był nauczycielem, którego zapamiętamy siedzącego w bluzie i dżinsach w sali nr40 (która była jego ulubioną salą), opowiadającego ciekawostki o Chorwacji i przekazującego ogrom wiedzy w przyjemny i ciekawy sposób. I mimo tego, że na jego lekcjach chowaliśmy telefony do sakwy i czasami musieliśmy zamknąć oczka na filmie, ogromnie za nim tęsknimy i chcielibyśmy mieć okazję na przynajmniej jedną lekcję więcej z Nim.



Moja pasja...

Muzyka ludowa otworzyła przede mną wiele możliwości – o swojej fascynacji opowiada uczennica klasy 3t Patrycja Salamon

Cześć! Nazywam się Patrycja Salamon, chodzę do klasy 3t. Od ponad pięciu lat tańczę i śpiewam w Zespole Regionalnym Jakubkowianie, a także od niespełna dwóch lat gram na skrzypcach w Zespole Regionalnym Sądeczoki. Już jako dziecko lubiałam tańczyć i śpiewać. Rodzice mieli ze mną wesoło w domu, bo zawsze musiałam coś sobie nucić pod nosem i nigdy nie było ciszy. Taniec w mojej rodzinie to tradycja kultywowana z pokolenia na pokolenie, ponieważ moi rodzice w młodości tańczyli w tym samym zespole, do którego ja uczęszczam.



Moja historia z Zespołem Regionalnym Jakubkowianie rozpoczęła się, gdy chodziłam do gimnazjum. Koleżanka, która już od jakiegoś czasu uczęszczała na próby, zaproponowała mi, żebym też przyszła. Na początku nie byłam do tego przekonana, ale z każdymi kolejnymi zajęciami przekonywałam się, że mnie to interesuje. Okres, w którym dołączyłam do zespołu był to czas, gdy pojawiło się dużo nowych osób, z których w obecnej chwili została tylko garstka, ale co jakiś czas pojawiają się nowe twarze. Podczas prób podobała mi się gra na skrzypcach i zawsze chciałam spróbować. Czasem przychodziłam również na próby kapeli i po to, aby posłuchać, a nawet spróbować swoich sił w graniu. I tak zaczęły się moje początki ze skrzypcami, potem to już się jakoś potoczyło: własne skrzypce, kilka lekcji gry, żeby nauczyć się podstaw, mozolne i samodzielne ćwiczenie w domu, nadszarpnięte nerwy zarówno domowników, jak i moje, no i oczywiście pourywane struny, bo jakby mogło być inaczej. Pewnego dnia napisał do mnie kolega, czy nie chciałabym dołączyć do ich kapeli, ponieważ brakowało skrzypiec. W tym wszystkim najgorsze było to, że próby były w sobotę rano, mało komu chciałoby się wstać z łóżka, w szczególności, gdy za oknem był jeszcze śnieg i dojechać prawie 20 kilometrów. Poszłam, spróbowałam i zostałam do dzisiaj. Nie żałuję swojej decyzji, ponieważ grając w ZR Sądeczoki poznałam nie tylko folklor Lachów Sądeckich, ale także melodie i tańce charakterystyczne dla innych regionów Polski, takie jak: oberek, kujawiak czy krakowiak. Głównym celem każdego zespołu regionalnego jest kultywowanie tradycji oraz promocja regionu na różnorodnych konkursach i festiwalach, zarówno w kraju, jak i za granicą. Odkrywając i rozwijając pasję zauważyłam, że folklor to całe moje życie i nie wyobrażam sobie tygodnia bez pójścia na próbę. Zdarzają się takie dni, że przychodzę ze szkoły padnięta z myślą w głowie, ile to ja mam nauki, ale i tak ubieram wygodny strój i idę na próbę. Bycie w zespole regionalnym wykształciło we mnie na pewno cierpliwość, ponieważ ucząc się nowych układów nie zawsze było łatwo; oraz otwartość na nowe znajomości i odmienne kultury. A no i najważniejsze poznałam wiele wartościowych osób, bez których nie wyobrażam sobie swojego życia. Dzięki byciu w zespołach miałam możliwość zwiedzenia przepięknych miejsc w Polsce, ale również po za jej granicami, co wiąże się z wieloma wspaniałymi wspomnieniami i przygodami.



Listopadowe osobliwości...

Święto zmarłych w różnych kulturach

W Meksyku obchodzone jest Święto Zmarłych – „**Día de Muertos**”. Meksykanie wierzą, że 1 i 2 listopada ich bliscy zmarli mogą powrócić do swoich domów, by nacieszyć się towarzystwem rodziny i bliskich. W domach ustawiane są ołtarze ku czci bliskich. Ołtarze te są zwane „ofrenda”. Są one przystrojone świeżymi kolorowymi kwiatami, świecami, słodyczami, owocami i ulubionymi potrawami zmarłych. Tradycja mówi, że „ofrenda” powinna mieć 7 stopni - tyle ile dusza zmarłego musi pokonać poziomów, aby zaznała wiecznego spokoju.



Rodzina i przyjaciele zmarłego obchodzą święto zmarłych w bardzo radosny sposób. Nie zamykają drzwi, ponieważ wierzą, że nigdy nie wiadomo kto może przynieść ze sobą dusze ukochanej zmarłej osoby. Ważnym punktem uroczystości jest wizyta na cmentarzu, gdzie odbywa się piknik przy muzyce, by kultywować pamięć o tych, którzy już odeszli.

„**Obon**” jest to święto zmarłych w Japonii. Przypada ono mniej więcej w połowie sierpnia. Według wierzeń Japończyków duchy zmarłych powracają na ziemię, aby odwiedzić swoich bliskich. Obchody święta trwają 3 dni. Tradycyjnie duchy dzieli się na trzy grupy: dusze zmarłych przodków, nowe duchy oraz dusze osób zmarłych i głodne duchy gaki. Gaki są karmione przez mnichów, którzy karmią je, składając ofiary przekazywane przez wiernych. Duchy te mogą nasycić się tylko podczas święta „Obon”. Pierwszego dnia święta dekoruje się groby i domowe ołtarzyki lampionami, aby dusze zmarłych odnalazły drogę do domu. W ostatnim dniu na wodę puszcza się lampiony, aby dusze bez problemu trafiły znowu w zaświaty. Świętom zmarłych zawsze towarzyszy rytualny taniec „bon - odori”.



„**Dziady**” to natomiast słowiańskie święto obchodzone w nocy z 31 na 1 listopada. Święto miało na celu nawiązanie relacji z duszami przodków. Dusze należało ugościć, aby zapewnić sobie ich przychylność. Przygotowywano uczyty w domach i na cmentarzach. Jedząc potrawy, rozrzucano je wokół siebie, aby dusze również mogły się nimi poczęstować. Z tego zwyczaju wywodzą się współczesne znicze.



Na Filipinach święto zmarłych przypada 1 listopada. Groby przystraja się kolorowymi wstążkami barwnymi ozdobami, balonami, świecami, maluje je się na żywe kolory. Rodzina i znajomi spędzają całą noc na grobach bliskich biesiadując. Jedzą, piją i grają w karty.



W Boliwii obchodzone jest **święto czaszek**. Przypada ono 1 listopada. Boliwijczycy pieką chlebki

w przeróżnych kształtach, zwłaszcza zwierząt i wraz z alkoholem jedzeniem i tytoniem kładą je na stole, aby ucztować ze zmarłymi. 8 listopada ludzie przynoszą do poświęcenia czaszki zmarłych. Oczywiście je bogato przyozdabiają. Częstują je cygarami, alkoholem i liśćmi koki. Chcą w ten sposób pozyskać przychylność zmarłych w razie potrzeby. Ci, którzy nie posiadają czaszki bliskiego zmarłego, a oczywiście chcą zapewnić sobie dobrobyt pozyskują je z różnych niecodziennych źródeł: czarny rynek, kostnice cmentarzy. Nie jest to jednak ganione przez społeczeństwo, ponieważ pomimo wszystko „rabuś” wyświadcza zmarłemu przysługę



Stara maksyma głosi że „co kraj to obyczaj”. Sprawdza się to jak najbardziej również w tym przypadku. Święto zmarłych to tyle odmiennych zwyczajów, barw, kontrastów, a pomimo to wszystko zamyka się w jednej klamrze. Ludzie tu na ziemi chcą zapewnić „szczęście” swoim bliskim zmarłym, tam gdzie oni są...

Sonda

Czego słucha Ekonom?

Ostatnio zadaliśmy Wam pytanie:

„Jaki jest Twój ulubiony wykonawca i utwór muzyczny?”

Wyniki były powalające. Okazało się, że najczęściej słuchanym utworem jest:

„Kolońska i Szlugi” Sanah.

Na drugim miejscu plasuje się:

„Rio” Sentino,

a na trzecim

„Jungle Girl” Young Leosia

Dużo głosów otrzymała również piosenka Oliwki Brazil „Big Mummy” oraz „Szafir” Maty.

Najpopularniejsi wykonawcy to:

- Mata
- Young Leosia
- Sanah
- Olivia Rodrigo
- Rihanna
- Sobel

Książkowe rekomendacje ...

O niezwykłym pisarstwie Andrzeja Sapkowskiego opowiada Zuzanna Poręba z klasy 2C

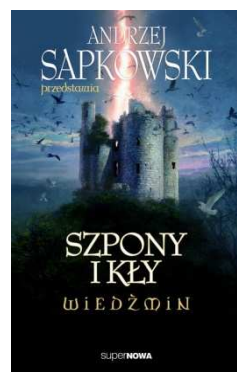
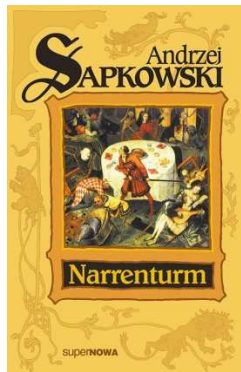
Kto jest moim ulubionym pisarzem? Bez wątplenia to Andrzej Sapkowski. Posiada on świetną umiejętność mieszania polskiego klimatu czy kultury z gatunkiem literackim fantasy. Przykładem jest cykl "Wiedźmin" oraz "trylogia husycka". Andrzej Sapkowski pochodzi z Łodzi i urodził się 21.09.1948 r. Z wykształcenia jest ekonomistą. Otrzymał wiele nagród, wśród nich odznaczenie srebrnym medalem Gloria Artis.

Seria książek, która cieszy się największym sławą na całym świecie, to "Wiedźmin". Książki pociągają czytelników swoją fabułą i oryginalnością, nie wspominając już o rozbudowanym świecie, relacjach międzyludzkich oraz konfliktach. Nie spotkałam jeszcze osoby, która lubi czytać książki i nie znałaby tej serii. Saga odznacza się tym, że świat realny jest łączony ze światem nadnaturalnym, magicznym, co daje nam świetne połączenie. Czytelnicy pokochali fabułę za jej szczegółowość, przewrotność, nieoczywiste zakończenia oraz wplecione wątki humorystyczne. Myślę, że Sapkowski zaimponował wiarygodnymi konfliktami, ukazaniem ciekawych, skomplikowanych relacji międzyludzkich i romansów. Wielu pisarzy przerasta to zadanie, przez co książki tracą na wartości,

gdyż to wątki często niepoważnie traktowane i pośpiesznie ujmowane tylko po to, aby ciągnąć dalej fabułę, co wielu odbiorcom się nie podoba, bo wychodzi to nierealnie i sztuczne. Sapkowski jest tego całkowitym przeciwieństwem. Wielu czytelników nie gustuje w gatunku fantasy, bo odpycha ich wątek np. magii, sama należałam do tej grupy, ale po przeczytaniu tej sagi moje spojrzenie uległo całkowitej zmianie. Zobaczyłam, że autor zrobił to bardzo ciekawie oraz nieraz tajemniczo, co wzbudza większą chęć do zapoznania się dalej z wydarzeniami z tej książki. Utwory tego autora są raczej przystępne i wzbudzają chęć przeczytania więcej. Najsłynniejszą dwójką jego bohaterów na całym świecie są Gerald z Rivii i Ciri. Oczywiście jest wiele innych ciekawych postaci jak Yennefer czy Triss, ale jednak ta para skradła serca nie tylko czytelników, ale i graczy, i oglądaczy. Białołłosy wiedźmin ze szkoły wilka jest znany ze swoich przygód, niepowtarzalnych cytatów oraz zainteresowania kobietami. Ciri przyciąga swoją nietuzinkowością. Oczywiście Jaskier jest jedną z najbardziej śmiesznych oraz charyzmatycznych bohaterów. W całej serii są też wiedźmini z innych szkół np. kota, strzygi, dżiny, magia, zdziwienie, inne stwory oraz walki, ale nie tylko z potworami.

Warto też wspomnieć o mniej znanej na skale światową niż Wiedźmin serii. Chodzi mi o "Trylogię Husycką". Krótko mówiąc jest to prawdziwa historia wojny religijnej, która odbyła się w Czechach w XV wieku połączonej z elementami magicznymi i fantastycznymi. Ogólnie opowieści są fantastyczno-historyczne, napisane w latach 2001-2006 przez opisywanego autora. Mimo że w powieści są zawarte historyczne postacie, to możemy także znaleźć osoby niezwiązane z tamtejszą wojną jak: Jan Gutenberg, Zawisza Czarny czy Mikołaj z Kuzy. Główny bohater Reinmar z Bielawy jest młodym mężczyzną, którego liczne miłosne niuanse prowadzą do problemów. Zawisza Czarny w pierwszym tomie mówi mu słowa, które jasno wskazują, że jednym z powodów śmierci będą kobiety, czary, medycyna czy alchemia-" Oj nie umrzesz ty chłopaczku, śmiercią naturalną". Akcja toczy się w późnym średniowieczu głównie w latach 1425-1439, rozgrywa się głównie w Śląsku otoczonym utopcami czy przez kalkabry. Polecam również takie tytuły jak "Żmija" czy "Narrentrum".





Wieści z Netflixa...

Poleca Zuza Poręba z klasy 2C

Serial ten opowiada głównie o zmaganiach teoretycznie samotnej matki z licznymi problemami takimi jak np. brak pieniędzy, bezdomność, brak pracy czy brak wsparcia bliskiej rodziny, która mogłaby jej pomóc. Jej mąż jest alkoholikiem, stosującym przemoc emocjonalną na rodzinie. Próbuje ona znaleźć miejsce na bezpieczne i dobre życie i dobre życie dla swojej córki. Głównym bodźcem do ucieczki z domu, w którym mieszkała wraz z mężem tyranem była nocna awantura, przy której mężczyzna pięścią rozwała ścianę oraz rozbija szklane naczynie obok kobiety i dziecka, przez co Alex musiała wyciągać kawałki szkła z włosów dziewczynki. Na rodzicach nie może polegać, ponieważ matka choruje na dwubiegunowość, której nie leczy, a ojciec z pewnych względów nie jest godny jej zaufania.



Decyduje się ona na pracę tytułowej sprzątaczką, aby związać koniec z końcem i zapewnić córce dobre miejsce do wychowania. Praca ta niesie za sobą wiele korzyści, ale nieraz przynosi też kłopoty. Kiedy mężczyzna ogranicza jej prawa do opieki nad córką na 7 dni, bo zatrzymały się one w domu samotnej matki na czas kiedy kobieta ueziera pieniądze na mieszkanie, załamuje się, ale nie na długo dzięki kobiecie, którą poznała w tym ośrodku. Alex po pewnym okresie czasu daje radę się ustatkować z Maddy - swoją córką. Niestety potyka się kilka razy w życiu np. tracąc pracę i pod presją narastających kłopotów wraca do męża. Na początku mężczyzna sprawiał pozory przemiany na lepsze, ale potem zaczął młodą matkę ograniczać, z powrotem używać przemocy emocjonalnej, co wpędza Alex w depresję. Wiele wydarzeń z serialu jest prawdziwych, są one na podstawie książki "Sprzątaczką. Jak przeżyć w Ameryce będąc samotną matką pracującą za grosze". Alex szukając pomocy w urzędzie słyszy radę, aby zgłosić na policję to zajście, ale ona mówi "mam powiedzieć że mnie uderzył?", nie zdawała sobie sprawy, że istnieje taka przemoc jak emocjonalna i że nie musi dojść do przemocy, aby zgłosić znęcanie na policję.

Gorąco polecam ten serial, wiele on uczy i pokazuje ważne problemy innych ludzi, których byśmy się nawet nie spodziewali. Otwiera też oczy na krzywdę ludzką i że każdy może być takim tyranem dla swojej rodziny jak mąż Alex mimo, że my możemy myśleć że mężczyzna jest ideałem. Mam nadzieję, że powstanie więcej takich produkcji pokazujących problemy w społeczeństwie, których nie dostrzegamy na pierwszy rzut oka.

Intrygujące ...

Edukacja w Wielkiej Brytanii

– o swoich doświadczeniach opowiada Wiktoria Makówka z klasy 2t



System edukacji w Wielkiej Brytanii może być dla wielu nie lada zaskoczeniem, niekoniecznie w sensie negatywnym, ale bardzo różni się od polskiego szkolnictwa.

Zacznijmy od rodzaju szkół, wieku i nazewnictwa różnych klas.

Naukę w Anglii zaczyna się w wieku ok. 4 lat. Zapisuje się wtedy do tzw 'Primary school' gdzie jest 6 lat edukacji. Szkoła nie dzieli się na klasy, lecz na "roki" (jeden rok to osoby urodzone od np. Września 2004 do sierpnia 2005). Poza obowiązkowym mundurkiem nie różni się zbyt od polskiej podstawówki.

Po ukończeniu 6 roku edukacji przechodzi się do "secondary school" gdzie uczy się aż do roku 11. Jest to szkoła już bardziej rygorystyczna, jest więcej zasad jak i obowiązków. Przede wszystkim cała szkoła dzieli się na 4 "domy": (jak w Harrym Potterze) czerwony, żółty, zielony i niebieski. Plan lekcji każdego dnia wygląda bardzo podobnie. W moim przypadku lekcje zaczynały się o 8.30 i trwały do 15.30. Na początku dnia odbywało się pół godziny zajęć z wychowawcą, jedliśmy tam śniadanie lub po prostu rozmawialiśmy. Później były dwie godziny lekcji pod rząd, a po nich następowała 15 minutowa przerwa. Następnie znowu dwie lekcje i tym razem 30 minutowa przerwa i kolejne zajęcia z wychowawcą. Na koniec ostatnie dwie godziny zajęć i wracaliśmy do domów. Co może być dużym zaskoczeniem, nie ma tam prac domowych ani ocen.

Na koniec roku 11 przystępuje się do egzaminu o nazwie GCSE (General Certificate of Secondary Education) na który już rok wcześniej uczniowie wybierają przedmioty, które chcą zdawać, np. psychologia, fotografia, gotowania, przedmioty ścisłe i wiele innych. Jest to według mnie odpowiednik polskiej matury, jednak jest on na niższym poziomie ze względu na wiek piszących.

Po zakończeniu secondary school jest do wyboru college bądź sixth form, college trwa 3 lata, a sixth form 2. Wiele się od siebie nie różnią. Na tym etapie edukacji nie jest już narzucany ubiór, co jest dużą ulgą dla tamtejszych uczniów. Są do wyboru kierunki i przedmioty, które

można kontynuować po skończeniu szkoły i które pomogą nam w dostaniu się na studia (które swoją drogą są bardzo kosztowne)

Po rozmowie z dziewczyną, która mieszka w Anglii od urodzenia dowiedziałam się, że ocenia ich system edukacji bardzo przeciętnie (konkretnie "6/10"). Nauczyciele są bardzo pomocni i mili, ale jest za dużo materiału, przez co nie nadążają z nauką.

Jedną z nietypowych rzeczy do których mają dostęp w szkole, jest możliwość uczestniczenia w rozprawach sądowych i biernego brania w nich udziału, ze względu na kierunek jej szkoły.

Myślę, że śmiało mogę powiedzieć, że dobrze wspominam moją szkołę, przede wszystkim za otwartość i pomoc, która zawsze była oferowana.

Czas wolny...

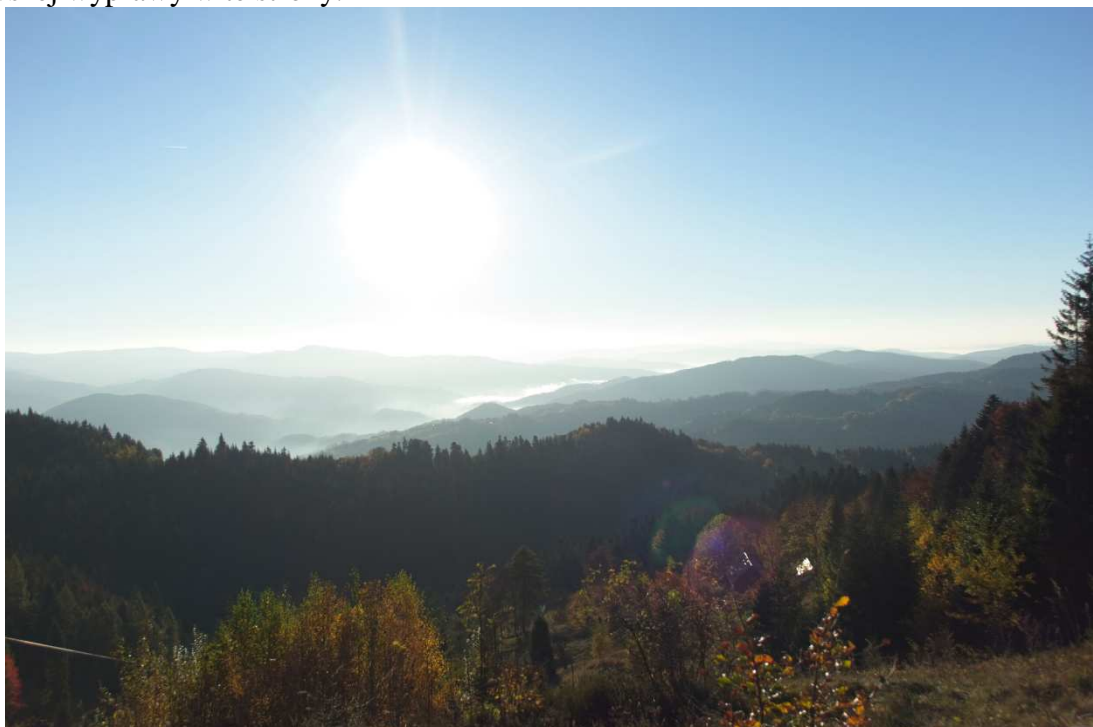
Szlaki beskidzkie poleca Karolina Jurczak z klasy 3t

W góry na każdą okazję

Moją pierwszą propozycją jest odcinek idealny na słoneczną niedzielę, czyli trasa Piwniczna-Zdrój – Niemcowa -Radziejowa.

Suma podejść to niecałe 1000 metrów. Dojście na szczyt Radziejowej zajmie około pięć godzin. Po drodze będzie można podziwiać piękne beskidzkie widoki, jesienią zdobione złotymi liśćmi, a latem pięknie pachnącymi kwiatami.

Odcinek od Piwnicznej-Zdrój do Niemcowej przebiega żółtym szlakiem, a od Niemcowej do Radziejowej czerwonym. Niżej umieściłam zdjęcie widoku spod szczytu Niemcowej z mojej pierwszej wyprawy w te strony.



fot. Łukasz Matlak

Następna sugestia pomoże zorganizować aż dwa dni wędrówki i znajduje się nie tylko w Beskidach, ale również w Pieninach! Jest to odcinek Obidza – Wysoka - Wąwóz Homole. Ta trasa jest dla nieco mniej zaawansowanych, ponieważ suma podejść wynosi nieco ponad 500 metrów. Przejście trasy ciągiem powinno zająć około cztery godziny. Moja propozycja zawiera jednak nocleg na polu namiotowym "Pod Wysoką", idealnym dla aktywnej młodzieży. Wąwóz Homole jak i Wysoka są jednymi z bardziej rozpoznawalnych i uczęszczanych miejsc w Pieninach, a zatem koniecznie trzeba je chociaż raz odwiedzić. Na tej trasie w okolicach Obidzy skosztować można dzikich, słodkich borówek. Odcinek Obidza-Wysoka przebiega niebieskim szlakiem, a Wysoka - Wąwóz Homole zielonym.

Ostatnia propozycja zawiedzie nas w Gorce i również może zająć dwa dni. Szczawa – Gorc – Przehybka - Gorczańska Chata.

Ta opcja prowadzi dosłownie przez góry i doliny ponieważ spora jest tu również suma zejść (ponad 600 metrów). Ciągiem zajmuje niecałe sześć godzin. Tym razem nie proponuję jednak noclegu na polu namiotowym a w "Gorczańskiej Chacie". Jest to miejsce z

niepowtarzalnym klimatem i paroma kotami, które na szczęście turystów są bardzo przekupne. W temacie zwierząt warto wspomnieć, że na szlaku można spotkać wyjątkowo urokliwą, o charakterystycznej żółto - czarnej barwie salamandrę plamistą, która w Polsce jest pod ochroną. Po drodze spotkamy na wieżę widokową, z której można obserwować widoki z wyższej perspektywy.

Odcinek od Szczawy do Gorca przebiega czarnym oraz niebieskim szlakiem, a od Gorca do Gorczańskiej Chaty zielonym i żółtym.

Na koniec warto wspomnieć o tym, że idąc w góry należy zadbać przede wszystkim o odpowiednie obuwie (czyli takie z grubą podeszwą), odzież oraz jedzenie, a na dłuższe trasy warto wziąć ze sobą czekoladę - która da szybki zastrzyk energii. W zamian za wysiłek podczas wędrówki, góry oferują piękne widoki, które cieszą nasze oczy od początku do końca.

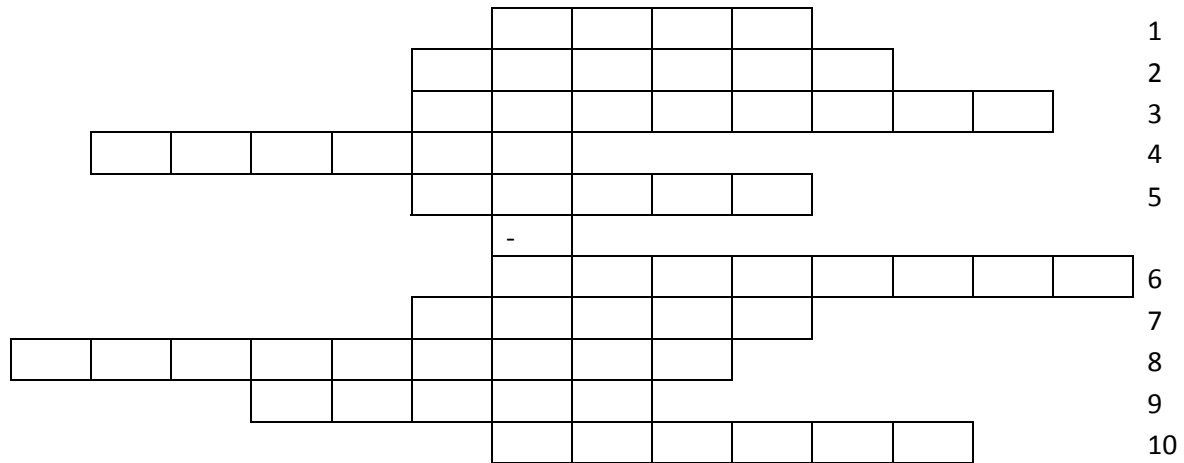
Christmas is Coming!!!

What is Christmas?

Christmas, a Christian holiday honoring the birth of Jesus, has evolved into a worldwide religious and secular celebration, incorporating many pre-Christian and pagan traditions into the festivities.

What do people do in Christmas?

Of course, everyone listens to a Christmas song because we need to get into the holiday spirit. It's a season of giving, so don't take all of your presents for yourself, think about other people and give them something too so they will enjoy Christmas as much as you. Everybody should cook cookies, of course.



- 1.Falls from the sky
- 2.Most important in life is
- 3.Ball made of snow
- 4.Holy ... of Christmas
- 5.It's sweet
- 6.Go around houses and sing Christmas songs
- 7.Little helpers of Santa Claus
- 8.Cake with fruits
- 9.Born on 24th December
10. When snow falls down kids ride on

Pasta with bacon and tomato sauce-recipe

Ingredients:

- 1 red onion
- 2 red peppers
- 120 g bacon
- 1 can (450 g) tomatoes
- 1 cup water
- olive oil
- garlic
- oregano
- 50 g pasta per person

Method:

- cut the onion, red peppers and bacon into small pieces
- heat some olive oil in a pan and fry the onion, red peppers and bacon
- add oregano, garlic, tomatoes and water and cook for 20 minutes
- cook the pasta in a big pot of boiling water
- serve the pasta with the sauce, and enjoy!

<https://learnenglishteens.britishcouncil.org/skills/writing/elementary-a2-writing/recipe>